

ANALIZY I OPINIE

W niemieckim miesięczniku "Epoche", w numerze 118 z 1990 r. ukazał się wielce interesujący artykuł Aleksandra Zinowiewa "Gegen-Pierestroika — Rückkehr zur Alten Ordnung?" (Antypierestrojka — powrót do starego ładu?).

Aleksander Zinowiew, profesor logiki, wykładowca na uniwersytetach niemieckich, b. członek sowieckiej partii komunistycznej, a obecnie znany z poglądów skrajnie konserwatywnych, zdobył sławę napisaną w 1982 r. książką "Homo Sovieticus", którą następnie przetłumaczono na wiele języków, w tym także polski (wydała ją w 1984 r. londyńska POLONIA).

W czerwcu 1989 r. poznałem Aleksandra Zinowiewa osobiście w b. Niemczech Zachodnich, a ostatnio czytałem, że przywrócono mu obywatelstwo sowieckie, ale z propozycji powrotu do ZSRR nie skorzystał...

Może jeszcze warto dodać, że Aleksander Zinowiew nie jest spowinowacony ze znanym działaczem bolszewickim, rozstrzelanym potem przez Stalina, Grigorijem Zinowiewem, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Apfelbaum, podczas gdy Aleksander jest Wielkorusem.

Wspomniany artykuł Zinowiewa został złożony do druku 19 listopada 1990 r., co oznacza napisanie go w październiku, lub na początku listopada. Gdyby artykuł był napisany w połowie listopada, nie mówiąc już o grudniu, to myśli w nim zawarte byłyby już potwierdzone przez niektóre wydarzenia, które Zinowiew zresztą przewidział w ogólnych zarysach.

A więc cóż takiego napisał Zinowiew?

Otóż napisał on bez żadnych ogródek, że Gorbaczowowi **nie uda się** jego pierestrojka. Możliwe, że uda mu się jakaś imitacja zachodniego systemu politycznego i gospodarczego, ale zbudowanie prawdziwej demokracji w ZSRR jest absolutnie **wykluczone**, gdyż system wielopartyjny nie ma w Rosji żadnych tradycji, zwłaszcza w Rosji sowieckiej. Idee i instytucje zachodnie

ANTY-PIERESTROJKA

ZDZISŁAW M. RURARZ*

Ale — kontynuuje Zinowiew — rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Biurokracja, albo raczej administracja państwowa, ma swoje jądro, którym przed obecnym kryzysem był aparat partyjny (Zinowiew nie utożsamia go z partią jako taką). I taki porządek rzeczy wytrzymał próbę historii, zwłaszcza w latach 1941-1942, kiedy to ZSRR stanął w obliczu katastrofy. Wyszedł z niej jednak zwycięsko i to się liczy w ostatecznym rachunku.

Obecny kryzys w ZSRR, zdaniem Zinowiewa, wynika nie tak z wewnętrznych słabości istniejącego tam systemu, jak z **odchyleń** od niego. Zresztą, dodaje on, kryzys ten nie jest niczym szczególnym. Już bowiem Karol Marks traktował kryzysy w kapitalizmie jako "regulatory" życia społecznego i teraz okazuje się, że również społeczeństwo socjalistyczne też ich potrzebuje, gdyż nie jest wolne, wbrew wcześniejszym twierdzeniom, od kryzysów.

Obecny kryzys w ZSRR jest, zdaniem Zinowiewa, rezultatem braku... III wojny światowej! Zbyt długi okres pokoju, a system sowiecki jest przede wszystkim systemem wojennym, wyczerpał jego rezerwy rozwojowe, zwłaszcza w dziedzinie postępu naukowo-technicznego.

Ale nie tylko powyższy powód przyczynił się do omawianego kryzysu. Nie mniej ważnym jego powodem jest wg. Zinowiewa, sama przemiana społeczeństwa sowieckiego, które awansowało, mimo wszystko, na wyższy szczebel rozwoju. To zaś wymaga z kolei przystosowania systemu do nowych jego wymogów, zwłaszcza w dziedzinie organizacji społecznej. Dostarczył to już Chruszczow i nawet próbował odpowiednich zmian przystosowawczych, ale mu się to nie udało. Breżniew był już

Stalina. Odtąd bowiem zaczęto zdawać sobie sprawę, że teoria rozeszła się z praktyką, zaś głośność Gorbaczowa rozwój ten jeszcze bardziej ludziom unaocniła.

Jednakże, podkreśla to z mocą Zinowiew, kryzys w ZSRR **nie jest** wieczny i wcześniej czy później skończy się. Ale jak? Zinowiew widzi tu trzy możliwości:

1. całkowite unicestwienie komunistycznego porządku społecznego i zastąpienie go jakąś kopią systemu zachodniego;

2. porządki komunistyczne i zachodnie dadzą jakąś "krzyżówkę", choć na razie nie wydaje się to możliwe;

3. pojawi się "anty-pierestrojka", czyli nastąpi **powrót** do starych porządków, choć w zmienionej formie.

Za najbardziej prawdopodobne Zinowiew uważa to ostatnie, które nazywa nawet "kontreformacją", wg. niego popieraną przez **większość** społeczeństwa sowieckiego, jak dotąd milczącą.

Anty-pierestrojka może się zacząć **od góry**, pisze dalej Zinowiew — od samego Gorbaczowa, co będzie sygnałem zmiany kursu...

Z powyższą tezą Zinowiewa zgadzam się całkowicie i nawet uważam, że **już** ma to miejsce, choć pisząc omawiany artykuł nie mógł on jeszcze o tym wiedzieć.

Oddajmy jednak znów głos Zinowiewi, gdyż nadal pisze on bardzo ciekawie.

Tak np. twierdzi on, że zmiana kursu polityki w ZSRR będzie również początkiem **nowej** ideologii, która nierówność społeczną, odmiennie od starej ideologii, uzna za rzecz naturalną, natomiast skoncentruje się na "roli państwa" w społeczeństwie, rzecz bynajmniej nie nowa w tradycji rosyjskiej i sowieckiej.

o wszystkich wydarzeniach mających związek z artykułem, ale o niektórych z nich należy absolutnie wspomnieć. A oto one:

1. Spotkanie Gorbaczowa z ponad tysiącem wojskowych, będących jednocześnie deputowanymi do Sowietów różnych szczebli, które odbyło się 13 listopada 1990 r.

W czasie tego spotkania Gorbaczow, który zresztą używał "twardego" języka, został mimo wszystko omalnie wygwizdany, co było dla niego ostrzeżeniem, że poparcie udzielane mu przez wojsko zaczyna ulegać erozji. Czy pod wrażeniem reakcji sali, czy z innych względów Gorbaczow wypowiedział w czasie spotkania wiele myśli, które wręcz sygnalizują wzięcie kursu na "anty-pierestrojkę", o której pisze Zinowiew;

2. W dniu 17 listopada a także 4 i 17-26 grudnia 1990 r., Najwyższy Sowiet oraz Kongres Deputatów Ludowych, nadały Gorbaczowowi, obok już istniejących, nowe uprawnienia jednoosobowego i wręcz **nieograniczonego** sprawowania władzy przy pomocy "dekretów prezydenckich".

Jest to o tyle dziwne, że ZSRR niby kroczy w kierunku demokracji, czyli władzy parlamentarnej, a w rzeczywistości wkracza znów na drogę dyktatury jednostki;

3. Marszałek Dimitrij Jazow, minister obrony, wystąpił w dniu 27 listopada 1990 r. przed telewizją sowiecką, rzecz dotąd **nie praktykowana**, ostrzegając społeczeństwo sowieckie, że wojsko będzie odtąd używać broni wobec tych wszystkich, którzy stwarzać będą dla niego zagrożenie...

Jak to będzie z tym "zagrożeniem", to już inna sprawa, ale tego rodzaju ostrzeżenie jest niewątpliwie jakimś **nowym** i oczywiście "twardym kursem" władzy sowieckiej;

4. W dniu 2 grudnia 1990 r. w dodatku w niedzielę, co samo przez się wygląda podejrzanie, dokonano zmian na stanowisku szefa MWD, czyli ministra spraw wewnętrznych. Dotychczasowy minister Wadim Bakatin, uważany za "liberała" i bliskiego współpracownika Gorbaczowa,

A więc co takiego napisał Zinowiew, że Gorbaczowowi nie uda się jego pierestrojka. Możliwe, że uda mu się jakaś imitacja zachodniego systemu politycznego i gospodarczego, ale zbudowanie prawdziwej demokracji w ZSRR jest absolutnie **wykluczone**, gdyż system wielopartyjny nie ma w Rosji żadnych tradycji, zwłaszcza w Rosji sowieckiej. Idee i instytucje zachodnie — pisze Zinowiew — są **obce** społeczeństwu sowieckiemu. Jeśli obywatel sowiecki czegoś pragnie, to przede wszystkim **stabilności** życia codziennego, a ci pragnący czegoś więcej — są w zdecydowanej mniejszości.

Dlatego też — pisze Zinowiew — nie ma sensu psioczyć na rozdętą i niesprawną biurokrację sowiecką, bo wynika ona logicznie z istniejących porządków społecznych, a nie z czyjejś złej woli. To ona sama tworzy sobie własne "prawa natury" i nikt i nic nie jest w stanie ich zmienić. Biurokracja sowiecka jest bowiem zwyczajnie wiernym odbiciem obrazu całego społeczeństwa i jego sposobu życia. Biurokracja ta nie tylko kontroluje wszystkie sfery życia społecznego, ale jednocześnie jest ona władzami jego jedności i stabilności.

TŁUMACZ SPECJALISTA

Angielski — Niemiecki — Polski

Dokumenty — Indeksy — Podania
Sprawy legalne

RENTA Z NIEMIEC

Wnioski — Tłumaczenia

(313)755-4800

MARIA PAWLOW, Ph.D.
21584 Dequindre, Warren, MI 48091

mniej ważnym jego powodem jest wg. Zinowiewa, sama przemiana społeczeństwa sowieckiego, które awansowało, mimo wszystko, na wyższy szczebel rozwoju. To zaś wymaga z kolei przystosowania systemu do nowych jego wymogów, zwłaszcza w dziedzinie organizacji społecznej. Dostrzegł to już Chruszczow i nawet próbował odpowiednich zmian przystosowawczych, ale mu się to nie udało. Breżniew był już ostrożniejszy, choć niesłuszne jest, zdaniem Zinowiewa, oskarżać go o "stagnację", bo tak w rzeczywistości nie było.

Prawdziwe przemiany, zwane pierestrojką, zapoczątkował dopiero Gorbaczow (osobiście uważam, że zaczął to robić, chociaż inaczej, Andropow, ale brakło mu na to czasu).

Zinowiew twierdzi dalej, a pogląd ten podzielam całkowicie, że konieczność zmian w ZSRR wynikała nie tak bardzo z przesłanek ekonomicznych, jak z przesłanek **społecznych**, gdyż ludzie stracili chęć do pracy, co w prostej linii prowadziło już do kryzysu i destabilizacji społeczeństwa.

Jako drugą przyczynę kryzysu, Zinowiew podaje, z czym również się zgadzam, "kryzys władzy państwowej". Stare metody rządzenia przestały już wystarczać, a nikt nie wiedział jak mają wyglądać nowe metody. Aparat partyjny nie ma już dawnej władzy, zaś aparat bezpieczeństwa publicznego jeszcze nie znalazł swojego miejsca w nowej sytuacji.

Kryzys ten wywołało zresztą samo kierownictwo sowieckie, z czym również należy się zgodzić, gdyż jego flirt z Zachodem (szkoda, że Zinowiew nie pisze dlaczego się one pojawiły) zmusiły go do różnych gestów liberalno-demokratycznych, co w znacznym stopniu przyspieszyło rozkład systemu władzy.

Ale — kontynuuje Zinowiew — z powyższego jeszcze **nic nie wynika**, gdyż omawiane zjawisko jest o wiele bardziej złożone, choćby dlatego, że jest ono kryzysem **ideologii komunistycznej**, co zaznaczyło się już wyraźnie od śmierci

nie mogli on jeszcze o tym wiedzieć. Oddajmy jednak znów głos Zinowiewi, gdyż nadal pisze on bardzo ciekawie.

Tak np. twierdzi on, że zmiana kursu polityki w ZSRR będzie również początkiem **nowej ideologii**, która nierówność społeczną, odmiennie od starej ideologii, uzna za rzecz naturalną, natomiast skoncentruje się na "roli państwa" w społeczeństwie, rzecz bynajmniej nie nowa w tradycji rosyjskiej i sowieckiej.

Taki obrót rzeczy — kończy swój artykuł Zinowiew — możliwy jest dlatego, że społeczeństwo sowieckie **nie dojrzało** jeszcze do demokracji i chętnie zaakceptuje stare, choć zmodernizowane porządki.

Wywody Zinowiewa, moim zdaniem trafne, są jednakże wielce niepokojące i nie potrzeba wielkiej wyobraźni, aby zrozumieć jak bardzo odnoszą się one także do dalszych losów Polski.

Jak już zaznaczyłem na początku, Zinowiew mógłby nawet udowodnić stawiane przez siebie tezy, gdyby swój artykuł napisał nieco później.

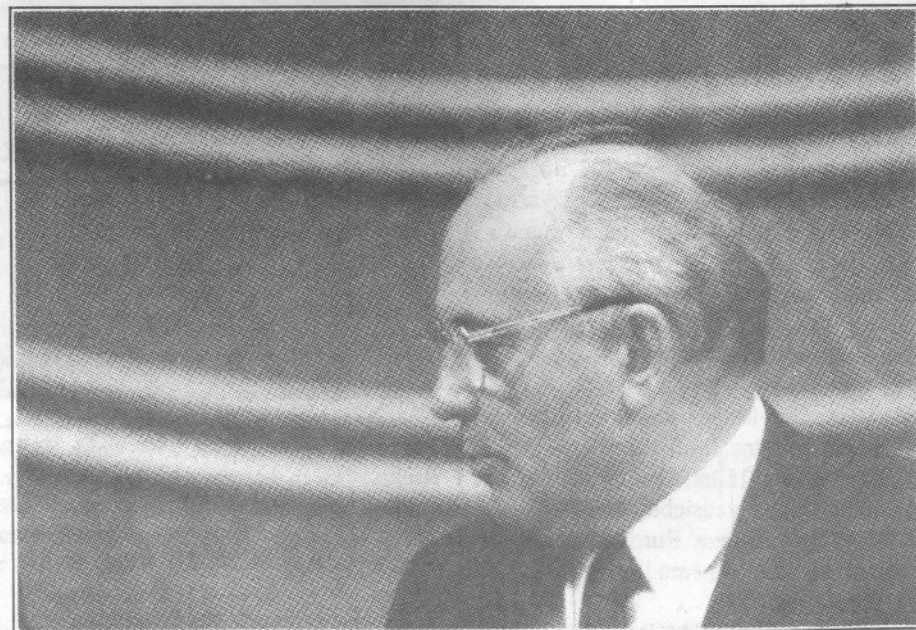
Uzupełnijmy więc jego artykuł najnowszymi wydarzeniami w ZSRR, które w całej rozciągłości potwierdzają poglądy Zinowiewa. Z braku miejsca nie można pisać

już miała sprawa, ale tego rodzaju oszczerstwo jest niewątpliwie jakimś **nowym** i oczywiście "twardym kursem" władzy sowieckiej;

4. W dniu 2 grudnia 1990 r. w dodatku w niedzielę, co samo przez się wygląda podejrzanie, dokonano zmian na stanowisku szefa MWD, czyli ministra spraw wewnętrznych. Dotychczasowy minister Wadim Bakatin, uważany za "liberała" i bliskiego współpracownika Gorbaczowa, został zamieniony przez Borysa Pugo, Łotysza, wieloletniego funkcjonariusza KGB i aparatu partyjnego, znanego ze swych bardzo ortodoksyjnych poglądów.

Co więcej, na jego zastępcę oraz dowódcę wojsk wewnętrznych (jest ich ponad 400 tysięcy), mianowano gen. Borysa Gromowa, komendanta Kijowskiego Okręgu Wojskowego, byłego dowódcę 40-tej Armii walczącej w Afganistanie. Również Gromow znany jest z "twardych" poglądów.

5. W dniu 11 grudnia 1990 r. wystąpił w telewizji, podobnie jak Jazow dwa tygodnie wcześniej, Władimir Kriuczukow, szef KGB, który ostrzegł słuchaczy, że KGB poradzi sobie z każdym stojącym na drodze **jedności** ZSRR i porządków w nim **panujących**. Ostrzegł przy tej okazji także Zachód, żeby



się nie mieszał do spraw wewnętrznych ZSRR...

Co to wszystko oznacza, jeśli zważy się to także w kontekście wspomnianego wystąpienia Jazowa — jeszcze nie wiadomo, ale opisywane wydarzenia są **bez precedensu** i chyba nie świadczą o niczym innym jak o wzięciu kursu na "anty-pierestrojkę"...

6. W dniu 6 grudnia 1990 r., na spotkaniu z dyrektorami wielu przedsiębiorstw, Gorbaczow poddano ostrej krytyce za bałagan gospodarczy w kraju i wręcz wezwano go do **powrotu** do dawnych metod planowania i zarządzania gospodarką;

7. W dniach 5-6 grudnia 1990 r., odbyło się w koszarach Kantiemirowskiej Gwardyjskiej Dywizji Pancernej, stacjonowanej pod Moskwą, spotkanie młodszych oficerów wojska, KGB, MWD i wojsk kolejowych, wydarzenie również **bez precedensu** w historii ZSRR.

Do zebranych przemówił gen. Nikołaj Szlaga, szef Zarządu Politycznego wojska, a następnie przemówił także sam marsz. D. Jazow. Oba przemówienia były nie tylko bardzo "twarde" w tonie, ale w dodatku podkreślały często wspomnianą przeze mnie rolę "kompleksu wojskowo-policyjnego" w państwach komunistycznych, który to "kompleks" wydaje się być już jawnie kierowany przez wojsko.

Co więcej, **nie jest** nawet pewne czy w ZSRR nie rządzi już de facto ów "kompleks", choć oficjalnie mówi się jeszcze co innego....

8. W dniach 10-11 grudnia 1990 r. odbyło się Plenum KC KPZR, poświęcone projektowi nowego "układu związkowego", który ma zreformować ZSRR, z jego nazwą włącznie (jak wiadomo, sam skrót ZSRR, tj. SSSR w języku rosyjskim, ma pozostać bez zmian, ale pełna jego nazwa ma teraz brzmieć: Sojuz Suwerennych Republik Sowieckich, czyli Związek Suwerennych Republik Radzieckich).

Gorbaczow wygłosił na Plenum referat, w którym kategorycznie **wykluczył** możliwość oderwania się jakiegokolwiek republiki od sowieckiej "rodziny narodów", choć jednocześnie podkreślił ich "suwerenny" charakter...

Co więcej, za wrogów nr. 1 uznał "nacionalistów", "szowinistów" i "separatystów" i zapowiedział **bezpardonową** walkę z nimi, podkreślając przy okazji, że jedność ZSRR jest "wolą partii", stwierdzenie wielce pouczające dla wszystkich, którzy ogłosili już śmierć partii...

Osobiście nie mam **żadnych** wątpliwości, że Kreml nie dopuści do rozpadu ZSRR i mając takich zdecydowanych wykonawców jego rozkazów jak Jazow, Kriuczukow, Pugo czy Gromow — nie zawaha się przed niczym. To nic, że tysiące ludzi dostanie kulę w kark, zaś setki tysięcy zmuszone będzie do emigracji (kto ich, poza

zapewne rodzi się obecnie w ZSRR i może być nawet imitacją porządków zachodnich.

Jest to prawda. Nie tylko stworzono "parlament", który zaczyna zewnątrz przypominać parlament zachodni, ale stworzono także urząd prezydencki, a teraz wychodzi się z nowymi jeszcze propozycjami.

Tak np. istniejąca Rada Federacji ma być przekształcona z organu doradczego w organ wykonawczy, coś na wzór funkcjonowania Białego Domu w USA. Ma nawet powstać urząd wiceprezydenta i doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego, nie mówiąc już o powstaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, znów podobnie jak w USA... Rzecz jasna, tego rodzaju zmiany kosmetyczne, podobnie jak nowy "układ związkowy, nie zmieniają w organizacji porządków społecznych w ZSRR, ale za to wymieszają ludziom sowieckim i Zachodowi w głowach, że hej! Wielu nawet, na Zachodzie zwłaszcza, uwierzy w "reformy" sowieckie i uzna je za absolutnie demokratyczne.... Choćby dlatego, że teraz wyglądać będzie na to, że Biuro Polityczne partii już nie rządzi (choć nadal istnieje). Może tylko warto dodać, że wspomniana Rada Federacji ma spełniać rolę dawniej sprawowaną właśnie przez Biuro Polityczne. A więc, wszystko będzie tak samo, ale trochę inaczej...

Na zakończenie, powróćmy jeszcze raz do poglądów Zinowiewa. Wypowiedział on je tylko pod adresem pierestrojki i społeczeństwa sowieckiego. Bardzo to ładnie z jego strony, ale osobiście myślę, że jego tezy dotyczą absolutnie **każdego** kraju komunistycznego, zwłaszcza będącego takim przez dziesiątki lat. W olbrzymim stopniu, choć nie całkowicie, poglądy Zinowiewa są zastosowalne do Europy Wschodniej, z Polską włącznie, co zresztą najlepiej ilustrują ostatnio odbyte tam wybory prezydenckie...

Dlatego też kurs na "anty-pierestrojkę" w ZSRR odbije się echem w Europie Wschodniej, może poza b. Niemcami Wschodnimi, ale i to nie jest pewne. W Polsce, wbrew poglądom, jest to także bardzo możliwe, gdyż układ sił politycznych nie jest tam aż tak sprzyjający demokracji, jakby się to wydawało.

Co więcej, dziś jest już jasne, że Zachód nie jest w stanie nic zdziałać na wypadek kursu na "anty-pierestrojkę" w ZSRR i jej echo w Europie Wschodniej. Ma wiele swoich kłopotów na głowie, od Zatoki Perskiej poczynając, a na perspektywie wojen handlowych po krachu "rundy urugwajskiej" kończąc.

Ba, wielu na Zachodzie odetchnie nawet z ulgą, bo dawniej przynajmniej wiadano czego spodziewać się po ZSRR, zaś teraz zagubiono się w tym względzie kompletnie. Lepsza więc gorsza pewność,

czyli Związek Suwerennych Republik Radzieckich).

Gorbaczow wygłosił na Plenum referat, w którym kategorycznie **wykluczył** możliwość oderwania się jakiegokolwiek republiki od sowieckiej "rodziny narodów", choć jednocześnie podkreślił ich "suwerenny" charakter...

Co więcej, za wrogów nr. 1 uznał "nacjonalistów", "szowinistów" i "separatystów" i zapowiedział **bezpar-donową** walkę z nimi, podkreślając przy okazji, że jedność ZSRR jest "wołą partii", stwierdzenie wielce pouczające dla wszystkich, którzy ogłosili już śmierć partii...

Osobiście nie mam **żadnych** wątpliwości, że Kreml nie dopuści do rozpadu ZSRR i mając takich zdecydowanych wykonawców jego rozkazów jak Jazow, Kriuczukow, Pugo czy Gromow — nie zawaha się przed niczym. To nic, że tysiące ludzi dostanie kulę w kark, zaś setki tysięcy zmuszone będzie do emigracji (kto ich, poza Żydami i Niemcami, zechce przygarnąć?) ZSRR wytrzyma coś takiego, ostatecznie bywało jeszcze gorzej i też przetrwał...

Tak więc, Zinowiew, moim zdaniem, ma rację przepowiadając "anty-pierestrojkę", choć powyżej cytowane przykłady mogą być jeszcze wzbogacone o nowe w momencie ukazania się niniejszego artykułu.

A propos, Zinowiew wspomina o "nowej ideologii", "ideologii państwowej", która

Polską włącznie, co zresztą najlepiej ilustrują ostatnio odbyte tam wybory prezydenckie...

Dlatego też kurs na "anty-pierestrojkę" w ZSRR odbije się echem w Europie Wschodniej, może poza b. Niemcami Wschodnimi, ale i to nie jest pewne. W Polsce, wbrew poglądom, jest to także bardzo możliwe, gdyż układ sił politycznych nie jest tam aż tak sprzyjający demokracji, jakby się to wydawało.

Co więcej, dziś jest już jasne, że Zachód nie jest w stanie nic zdziałać na wypadek kursu na "anty-pierestrojkę" w ZSRR i jej echo w Europie Wschodniej. Ma wiele swoich kłopotów na głowie, od Zatoki Perskiej poczynając, a na perspektywie wojen handlowych po krachu "rundy urugwajskiej" kończąc.

Ba, wielu na Zachodzie odetchnie nawet z ulgą, bo dawniej przynajmniej wiedzano czego spodziewać się po ZSRR, zaś teraz zagubiono się w tym względzie kompletnie. Lepsza więc gorsza pewność, niż lepsza niepewność...

*) W związku z niektórymi niepublikowanymi listami do Redakcji, które wyrażały niepokój, że zmniejszona częstotliwość moich artykułów w "Horyzontach" wynika z problemów mojej z nią współpracy, wyjaśniam niniejszym, że współpraca ta jest absolutnie bez zarzutu i w dowód tego postaram się pisać możliwie w każdym numerze tego poczytnego tygodnika.